

Jarosław Michalski

INTERNET I ZAPROSZENIE DO KSIĘGARNI. KONTEKSTY EDUKACYJNE

**ІНТЕРНЕТ І ЗАПРОШЕННЯ ДО КНИГАРНІ.
ОСВІТНІ КОНТЕКСТИ**

**THE INTERNET AND INVITATION
TO THE BOOKSHOP. EDUCATIONAL CONTEXTS**

Władysław Kopaliński napisał, że „mimo rozwoju oświaty książka pozostaje dla szerokich mas czymś obcym. Postęp techniczny istniejący zaledwie od pięciu stuleci, który od chwili wprowadzenia do użytku wynalazku druku pozwolił na umasowienie książki, nie spowodował jeszcze zmiany zbiorowej mentalności. Nasze «wykształcone» społeczeństwa zachowują nawyki z czasów poprzedzających zdobycze cywilizacji. Część, ale tylko część, wpływu środków audiowizualnych wynika nie z tego, że są «nowoczesne», ale raczej z tego, że budzą one stare, dawno zapomniane przyzwyczajenia. Może z tego zresztą wynikać wzbogacenie kultury, jeśli książka zdoła włączyć się do tego powrotu do źródła, znaleźć tam swoje miejsce i odegrać nową rolę. Audiowizualne media w naszych czasach cechuje to, że układ i odczytywanie informacji są prawie całkowicie automatyczne i ich odbiór wymaga minimum inicjatywy. Ale czytanie jest czynnością i nie może się sprowadzać do mechanicznego odbioru – wymaga przedsiębiorczości ze strony odbiorcy. Dlatego też lektura jest czynnikiem postępu”¹.

Współczesność wymaga poszukiwania wiedzy, aktywności, ale też oczekuje swoistego osobistego wyciszenia i namysłu, a właśnie książka jest w tym niezastąpiona – bowiem weryfikuje stanowiska, podejmowane decyzje i tak

¹ W. Kopaliński, *Koty w worku, czyli z dziejów pojęć i rzeczy*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM 2006, s. 357-358.

naprawdę ciągle współtworzy obszary naszego życia. Nie może przecież dominować w nim wyłącznie aspekt materialny. Niezbędny jest bowiem pewien osobisty tok myślowy, budowany wewnątrz, a nie jedynie uzależniony od globalnej ekspansji technologicznej, którą wyznacza Internet. Oczywiście warto z nowoczesnego świata korzystać, ale nie należy też odrzucać przyjemności zaproszenia do krain książki i niezwykłości ich odkrywania. Wybierzmy się zatem do słynnej księgarni Livraria Bertrand w Lizbonie, działającej nieprzerwanie od 1732 roku, która ma jednak niezwykłą konkurencję. Trzęsienie ziemi zniszczyło jej pierwszą siedzibę, ale szybko przeniesiono ją na Rue Garrat, przy której znajduje się do dziś. W Krakowie zaś działa księgarnia założona już w 1610 roku, ale miała ona trzystuletnią przerwę w funkcjonowaniu². Możemy więc powiedzieć, że mamy szczególne uprawnienie do tworzenia niezwykłości spotkań z książką, ponieważ dobrze rozumiana tradycja nie może współcześnie prowadzić do zaprzestania ich działalności, zwłaszcza że nie ma ciekawych alternatyw czy dyskusji, co można w zamian zaproponować. Księgarnia jest miejscem odkrywania intelektualnych umiejętności, które powinny tym samym mieć swoją magiczność czy też doświadczania niezapomnianych chwil we własnym życiu. To wyjątkowy czas poszukiwania książki, prowadzenia rozmowy z księgarzami, fascynowania się panującym w niej klimatem mądrości. Tym samym w tym miejscu możemy ponownie odkryć siebie i wyjść do rzeczywistości wzbogaceni o przeczytane fragmenty prozy, poezji czy treści naukowych, aby następnie dopełniać je swoimi przemyśleniami, bo to właśnie one mają konstruować przebieg tych niezwykłych spotkań i nie pozwalać na rezygnację z zafascynowania myśleniem. Co więc tworzy tę niezwykłą atmosferę?

„Każda znajdująca się tu książka, każdy tom, posiadają własną duszę. I to zarówno duszę tego, kto daną książkę napisał, jak i dusze tych, którzy tę książkę przeczytali i tak mocno ją przeżyli, że zawładnęła ich wyobraźnią. Za każdym razem, gdy książka trafia w kolejne ręce, za każdym razem, gdy ktoś wodzi po jej stronach wzrokiem, z każdym nowym czytelnikiem jej duch odradza się i staje coraz silniejszy. [...] Kiedy jakaś biblioteka przestaje istnieć, kiedy jakaś księgarnia na zawsze zamyka podwoje, kiedy jakaś książka ginie w otchłani zapomnienia, ci, którzy znają to miejsce, my, strażnicy ich dusz, robimy, co w naszej mocy, aby te bezdomne książki trafiły tutaj. Bo tutaj książki, o których nikt już nie pamięta, książki, które zagubiły się w czasie, żyją nieustanną nadzieją, iż pewnego dnia trafią do rąk nowego

² Zob. *Najstarsza księgarnia świata. Lizbona czy Kraków?*, [w:] strona internetowa <http://www.polskatimes.pl/artukul/3645598,najstarsza-ksiegarnia-swiata-lizbona-czy-krakow-zobacz-zdjecia,id,t.html>, dostęp z dn. 20.10.2016.

czytelnika, że zawładnie nimi nowy duch. W księgarni sprzedajemy i kupujemy książki, ale w rzeczywistości one nie mają właściciela. Każda [...] była czymś najlepszym przyjacielem. A teraz te książki mają tylko nas. [...] Przyjęte jest, że osoba, która po raz pierwszy odwiedza to miejsce, musi wybrać sobie dowolną książkę i przyjąć ją pod swoją opiekę, zaadoptować ją, tak, by nigdy nie dotknęło jej zapomnienie. To bardzo ważne przyrzeczenie. Na całe życie!”³. Warto się nad tym fragmentem zastanowić, bowiem wprowadza nas on w bardzo specyficzne obcowanie ze słowem napisanym, aby je potraktować jako szczególnie zauważone na drodze ku mądrości. To niezwykle wyjątkowe odniesienie do potraktowania książki w sposób przede wszystkim odpowiedzialny i uczciwy. W tych słowach zawiera się szacunek do siebie samego, bo książka zostanie przeczytana – nie postawiona tylko na półce i nie odrzucona, ale tak naprawdę stanie się też bardzo ludzka, bo przecież budująca w każdym możliwym wariantcie dobro. Bardzo ważne jest w cytowanej części także odniesienie do duszy książki. Można powiedzieć, że jest to pozystawienie czytelnikowi pewnej dyspozycji – przeczytaj, aby odnaleźć siebie. Jest to więc piękne i zarazem swobodne zbliżanie się do sensu czytanej treści, w której właśnie ujawniają się zastanowienie i transmisja przyszłości.

Podkreślmy więc, że to w książce fascynuje myślenie, które można przezeńść choćby do świata wirtualnego, bo jest ono oparte na podstawie własnej dyscypliny umysłowej. Jak twierdzi Dalajlama, „przeszkodą na drodze osiągnięcia mądrości jest niewiedza, a przyczyną sprzyjającą powstawaniu i zwiększaniu się niewiedzy jest ciągłe oddawanie się bezcelowym zajęciom, takim jak leniuchowanie czy zbyt długie spanie. Niewiedza powstaje również z braku czerpania radości lub przyjemności z potęgi mądrości. Metodą na przewyciężenie tej ignorancji jest powiększanie wiedzy przez studia. Im bardziej powiększa się nasza wiedza, tym lepsze będzie nasze rozumienie. Bez przewodnictwa mądrości wszystkie pozostałe doskonałości, jak szczodrość i moralność, byłyby niczym grupka ludzi pozbawiona przywódcy, a tylko ona doprowadza do zwalczania potęgi złudzeń”⁴. A zatem w dynamicznej rzeczywistości Internetu bardzo ważne jest, aby patrzeć na jego niesamowite zasoby przez pryzmat mądrości, wiedzy i szacunku dla ich źródeł – właśnie przez pryzmat słowa pisanego, ale dającego ciągle niezwykłą przyjemność jego poznawania, bowiem sformułowanie: „nie jestem zainteresowany żadną książką” wcale nie jest obojętne. Wręcz przeciwnie, prowadzi w stronę kon-

³ C.R. Zafón, *Cień wiatru*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA 2006, s. 10.

⁴ Dalajlama, *Droga do wolności*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS 2003, s. 170-172.

sumenckiej tożsamości, którą wyznacza jedynie towar: „pokaż mi, co i jak konsumujesz, a powiem ci, kim jesteś”⁵.

To właśnie wynik uwikłania się w tworzenie wyłącznie państwa konsumenckiego, pozbawionego myślenia i samodzielności. W dziedzinie edukowania narodu „państwo umywa ręce, demonstracyjnie wręcz wycofując się z czołowych i sztandarowych przyczółków i nieco bardziej dyskretnie ustępując również z pozycji, od których zależy to, jaki zasób wiedzy i umiejętności będzie do dyspozycji narodu oraz jak on zostanie rozdzielony wśród różnych grup populacji – na przykład planuje się zastępowanie państwowych szkół średnich «akademiemi» poddanyymi logice rynku konsumenckiego. Z drugiej strony Facebook i inne «portale społecznościowe» odkrywają nowe terytoria, na które wkraczają firmy, biorąc młodych pod lupę i traktując ich jak «dziewiczy ład» czekający na podbój i eksploatację ze strony maszerujących żwawo naprzód oddziałów konsumentów”⁶. Oczywiście bardzo pomocna jest w tym zakresie reklama dająca przynajmniej cztery odniesienia: zwracanie uwagi na jej treść w rozmowach, uparte dążenie do zdobycia jakiejś gratyfikacji, gotowość do stania w kolejce po „rewelacyjny” towar, przekonanie do reklamowanych rzeczy bez ich bezpośredniego sprawdzenia. Nie trzeba wielkich dociekań, aby stwierdzić, że jest to przede wszystkim ukierunkowanie na odbiór przez dzieci i młodzież, ale też celowe hamowanie umysłowości dorosłych, którzy na przykład przekazują następujące komunikaty: „jak nie będziesz grzeczny, to dzisiaj nici z grania na komputerze; jak się nie uspokoisz, to przez dwa dni blokada na komputer”. To nie jest właściwe podejście wychowawcze! Nie można zatem przechodzić obojętnie wobec takich stwierdzeń, bowiem w najbardziej ważnych środowiskach dla rozwoju dzieci nie ma mowy o książce, a tylko o tabletach i grach komputerowych. Nie jestem przeciwny ich użytkowaniu, ale zwracam uwagę na potrzebę myślenia, pomysłowości, oryginalności i przewidywania w tym zakresie. Niedobrze jest, że nie zwraca się należytej uwagi na biblioteki i księgarnie, często zamykane lub likwidowane na rzecz „wyjątkowych poznawczo” sklepów spożywczych. Technologia i książka mają tworzyć proces wzajemnie się dopełniający, ale – co chcę podkreślić wyraźnie – z dowartościowywaniem książki i szanowaniem takich miejsc jak księgarnia, czytelnia i biblioteka!

Zdaniem Cz. Kupisiewicza „iluzją jest przekonanie, że tzw. nowoczesna technologia kształcenia, łącznie z komputerami, wyleczy szkołę z jej rozlicz-

⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *Pasażer z tylnego siedzenia. Media, reklama i wychowanie w społeczeństwie konsumpcyjnym*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf 2010, s. 7.

⁶ Z. Bauman, *O edukacji*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej 2012, s. 64-65.

nych słabości. Technologia ta bowiem służy na ogół doskonaleniu nie tyle uczenia się, ile uczenia i nauczania, a nawet – jak to kiedyś nazwał Sergiusz Hessen – ciasnemu dydaktyzmowi. Uwolnijmy się więc od złudzenia, że «technologizując» pracę szkoły, podniesiemy przez to jej jakość. A przede wszystkim stwórzmy warunki, aby ludzie – a nie tylko uczniowie – *chcieli, mogli* oraz *umieli* uczyć się samodzielnie, efektywnie i permanentnie⁷⁷. Jest to bardzo ważne stanowisko, gdyż niejednokrotnie możemy powiedzieć, że nie mamy pomysłu na „nową szkołę”, a uważamy, że wyłącznie technologie zapewniają jej nowoczesność. Nie jest zasadne, aby wpadać w pułapkę takiego kopiowania, bowiem zdecydowanie ważniejsze jest dostosowanie komputerów do rozwiązywania rozmaitych dylematów, nie zaś do wykorzystywania ukierunkowanego głównie na dane indykatywne.

Szkoła i rzeczywistość to niestety dwa światy, bardzo zróżnicowane technologicznie, stąd korzystniejsze jest uczenie tego, na co warto zwracać uwagę interpretacyjnie i to rozpatrywać przez pryzmat wyjątkowej odpowiedzialności, skoro szkoła ma być miejscem wartościowej edukacji. Jej podstawą jest traktowanie z szacunkiem właśnie książki, a nie krótkowzroczne widma. Jak twierdzi M. Rusinek, „zachęcanie do czytania wydaje mi się czynnością dość upokarzającą, bo to przecież zachęta do przyjemności, a nie ciężkiej pracy. Trzeba raczej przypominać, że taka przyjemność jeszcze istnieje i sporo daje”⁷⁸. To podejście otwiera na nowo odkrywanie niezwykłości prowadzenia dialogów z autorami książek, zachęca do mówienia o sprawach, które są w ich treściach poruszane i przekonuje do tworzenia i uzasadniania przemyśleń. Dlatego ważne jest następujące – jak najwcześniejsze – podejście wychowawcze: Dziecko z książką!

„Literatura dla dzieci jest ważniejsza niż zwykle się myśleć, bo kształtuje nasze przyzwyczajenia i wyrabia w nas estetyczną wrażliwość, przygotowując do obcowania z kulturą dorosłą. Dziwi mnie i niepokoi podejście niektórych promotorów czytelnictwa twierdzących, że wszystko jedno co, byle dzieci w ogóle czytały. Mamy na rynku mnóstwo książek źle napisanych i zredagowanych i tak ilustrowanych, że można się zrazić do końca życia. Ale jest też coraz więcej rzeczy pięknych, wydawanych przez maleńkie wydawnictwa, polskich autorów i ilustratorów”⁷⁹. To właśnie jest rolą osób dorosłych, aby ukierunkowywać, odkrywać, nie ignorować swoich ról, bo to wyznacza tworzenie wspólnej, nowej wiedzy, co będzie tu najważniejsze.

⁷⁷ Cz. Kupisiewicz, *Szkoła w XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006, s. 76.

⁷⁸ M. Rusinek, *Jak oślepniesz, to zobaczysz!*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (30 maja), s. 14.

⁷⁹ Tamże.

„Mam tu własną teorię – to konstrukcja postaci sprawia, że do jakiejś książki się wraca, że rodzice kupują ją potem swoim dzieciom, nawet tak samo wydaną, jak za ich dzieciństwa. Bohater książki dla dzieci musi z jednej strony należeć do świata dziecięcego, być rówieśnikiem, a z drugiej strony mieć świadomość dorosłego”¹⁰. Wydaje się, że te słowa odnoszą się do przedstawionego stanowiska, gdyż odniesienie do roli „jestem teraz właścicielem tej książki” wcale nie zamyka dróg do jej uwspólnotowienia, a tym samym daje swoistą intelektualną energię. „Słowa są jak klocki, z których można układać swego rodzaju budowle, o czym wiedzieli doskonale Brzechwa i Tuwim”¹¹. Takie podejście prowadzi do abstrakcyjnego ujmowania rzeczywistości, a tym samym do rozumienia wielości wypowiedzi i ujęć, a w tym odkrywania świata wartości, co jest dzisiaj bardzo ważną perspektywą personalistyczną. Pisał więc U. Eco, że „każdy może cię czegoś nauczyć. Obyś tylko, chociaż jesteś tak świetny, pozwolił się czegoś nauczyć komuś, kto jest mniej znakomity od ciebie. A nawet ktoś, kto nie wydaje się zbyt dobry, może mieć ukryte zalety. Albo to, co nie jest dobre dla jednego, może się okazać dobre dla drugiego”¹². Warto się nad tymi słowami zastanowić, ponieważ umożliwiają one tworzenie warunków do kreowania własnej koncepcji życia, opartej na odkryciu i uzasadnieniu naszych możliwości, ale też na mądrym przekształcaniu własnej podmiotowości. W innym zaś tekście autor napisał: „Kochany mój Wnuczku, [...] chciałbym skoncentrować się tylko na jednej radzie, do której masz szansę zastosować się choćby teraz, kiedy żeglujesz na swoim iPadzie. Nie zamierzam niemądrze Cię do tego zniechęcać, i to nie dlatego, że wydałbym Ci się dziadkiem zrzędą, lecz dlatego, że robię dokładnie to samo. Co najwyżej mogę Ci radzić, byś natrafiając przypadkiem na któryś z tysięcy portali porno, które na tysiąc sposobów pokazują stosunki pomiędzy dwojgiem ludzkich stworzeń lub pomiędzy stworzeniem ludzkim a zwierzęciem, nie ulegał wrażeniu, że to właśnie jest seks, zresztą dość monotony, bo to tylko inscenizacja, która ma Cię zniechęcić do wychodzenia z domu i oglądania się za prawdziwymi dziewczynami. [...] Te prawdziwe są lepsze od telewizyjnych i kiedyś przyniosą Ci radości większe od tych, które dają dziewczyny online. Uwierz temu, który ma więcej doświadczenia od Ciebie (gdybym seks miał znać tylko za pośrednictwem komputera, twój ojciec nigdy by się nie urodził, a ty sam nie wiadomo, gdzie teraz byś był, a raczej w ogóle by Ciebie nie było). Ale nie o tym chciałem Ci mówić, tylko o pewnej chorobie,

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² U. Eco, *Jak napisać pracę dyplomową. Poradnik dla humanistów*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007, s. 182.

która zaatakowała twoje pokolenie, a nawet pokolenie młodzieży starszej od Ciebie, która być może chodzi już na uniwersytet. Chodzi o utratę pamięci. [...] Komputery zostały wymyślone na wzór naszego mózgu, choć nasz mózg ma więcej połączeń niż komputer. Jest rodzajem komputera, który nosi się ze sobą i który rośnie i ulepsza się drogą ćwiczeń, podczas gdy komputer, który masz na stoliku, im więcej go używasz, tym bardziej traci pamięć, i po kilku latach musisz go zmienić. A twój komputer może dziś pracować nawet lat dziewięćdziesiąt, a po dziewięćdziesięciu latach (jeśli go używasz) będzie pamiętał więcej rzeczy niż pamięta dzisiaj. I to bez dodatkowych opłat¹³. Możesz ćwiczyć nie tylko na książkach, czasopismach, z powodzeniem też na Internecie. Pytanie, czyli przygoda!¹⁴.

Rezygnując z pamięci, jeszcze zanim mielibyśmy szansę ją utracić, pozbawiamy się autonomii. Cedujemy kontrolę nad własnymi decyzjami na rzecz zewnętrznego uniwersalnego umysłu – Internetu¹⁵. To podejście ponownie odnosi nasze poszukiwania w stronę szkoły. Zasadne jest więc przedstawienie następującego stanowiska: „Kiedy kupujemy komputer, często znajduje się na nim naklejka z napisem *Intel inside*, która informuje nas o tym, że w środku umieszczono konkretny procesor. Choć większość z nas może nie do końca zdawać sobie sprawę z tego, co to oznacza, naklejka ta pełni funkcję stempla upewnającego nas, że sprzęt, który wybraliśmy, jest wysokiej jakości i będzie dobrze działał. Konkretnie zaś odnosi się do procesora, czyli «mózgu» znajdującego się w komputerze, który odpowiada za efektywność funkcjonowania oprogramowania i innych części sprzętu tworzących całość urządzenia. W wielu przypadkach nasze szkoły kładą nacisk na «oprogramowanie» (realizację rozmaitych programów) i «sprzęt» (budynki, zasoby), zamiast na «procesor» (podstawowe cechy, które sprawiają, że szkoły odnoszą sukces). «Oprogramowanie» i «sprzęt» pozostają istotnymi narzędziami marketingu kształcenia używanymi przez polityków i dyrektorów placówek edukacyjnych, stanowią też nasz ulubiony temat dyskusji. Jeśli zadamy pytania dotyczące liczebności klas, podziału uczniów danej klasy na grupy, wynagrodzeń i finansowania, różnorodności środowisk uczenia się i warunków lokalowych, programu nauczania czy oceniania, wynikła z tego dyskusja,

¹³ Tenże, *O korzyściach z oglądania się za dziewczynami*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (23-24 kwietnia), s. 23.

¹⁴ Zob. tamże.

¹⁵ R. Siewiorek, *Ostatni wynalazek człowieka*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (30 kwietnia – 1 maja), s. 41.

choć nie będzie miała końca, stanie się arcyciekawa. Jednak żadna z wymienionych kwestii nie jest podstawową cechą skutecznej edukacji szkolnej”¹⁶.

Nietrudno jest zauważyć, że jest to podejście zbieżne z przedstawionym już poglądem Cz. Kupisiewicza. Szkoła potrzebuje zwrócenia uwagi na konieczność zmiany jej funkcjonowania, aby uczniowie nie tworzyli ze swojego pobytu w jej murach środowiska inercyjnego, ale zdecydowanie nastawionego na aktywność myślową. To właśnie z niej będą wynikały rozmaite pomysły, uzasadnienia, projekty czy poszukiwania nowej wiedzy. Pomimo wielu stwierdzeń o potrzebie stwarzania jak najlepszych możliwości uczniom, nadal są oni jakby na drugim planie decyzji o funkcjonowaniu szkół, co prowadzi do tworzenia z nich „klocowatych” postaci, a nie innowacyjnych. A właśnie współczesnej szkole bardzo potrzebne są zmiany koncepcyjne, sieciowe czy rozumienia, że rzeczywiste sytuacje życiowe są bardzo skomplikowane, a ich rozwiązania nie zapewnia wyłącznie Internet. W naszej szkolnej rzeczywistości nie potrafimy dostrzec tej różnicy, a wręcz przeciwnie: działamy zbyt często tylko w jednym odniesieniu – technologicznym, i tym samym ciągle popełniamy błędy. Tymczasem z racji edukacyjnych nie możemy pogodzić się z rzeczywistością „jakiegoś” obrazka, bardzo zajmującego zarazem, ale mamy promować namysł, który oczywiście wypływa z naszego podejścia do czytelnictwa. Bardzo ważne jest, aby korzystać z tych źródeł mądrze. Jak pisze S. Chutnik – „aby mieć jakąkolwiek refleksję na temat relacji międzyludzkich, swojego wnętrza czy świata, należy ową refleksję zacumować w słowach, dzięki którym potrafimy sklecić myśli. Nic nam tego nie zastąpi: ani kolejny komentarz w necie, ani nawet najlepszy serial. Bo wszystko ma początek w literaturze, to z niej odbija się do kolejnych muz. Z liter pochodzimy, jesteśmy w nich unurzani. Nie możemy o tym zapomnieć, w przeciwnym razie pozostaną nam jedynie strzępy komunikatów i wtórny analfabetyzm. A ludzie niepotrafiący poruszać się wśród literackich odniesień, bez możliwości forsowania własnego zdania stają się ślepi: na potrzeby i oczekiwania swoje i innych. Dlatego też powtarzamy jak mantrę: «Czytaj dalej, myśl dalej!»”¹⁷. Jest też bardzo istotną kwestią, aby nie zatracić autentycznego, indywidualnego odbioru dzieła¹⁸.

¹⁶ J. Hattie, *Widoczne uczenie się dla nauczycieli*, Warszawa: Biblioteka Szkoły Uczącej się – Centrum Edukacji Obywatelskiej 2015, s. 17.

¹⁷ S. Chutnik, *Ku chwale liter!*, „Apostrof. Magazyn Międzynarodowego Festiwalu Literatury” 2016, nr 1 (16-22 maja), s. 2.

¹⁸ Taż, *Wandal, wariat, miłośnik sztuki*, „Magazyn Międzynarodowego Festiwalu Literatury” 2016, nr 1 (16-22 maja), s. 4.

Wydaje się, że jest to bardzo ważny kierunek dla pracy nauczycieli, którzy z racji specyfiki swojej pracy mają do czynienia wielokrotnie z różnymi książkami, ale też nie powinni zapominać, że dają one własne odniesienia do prowadzenia intelektualnego dialogu, nie pozwalając tym samym na ich bezkrytyczne nagłaśnianie. To pozwala wybierać najważniejsze konteksty naszej interpretacji, łączyć je w całość i cieszyć się z ich rozumienia. Książka od najwcześniejszych lat życia człowieka pełni rolę czynnika prowokującego do myślenia i jeśli to zostanie przyjęte, przenosi go do pytań, wątpliwości, wreszcie do samokształcenia. „Dla człowieka, który się wciąż nie kształci, cały ten nieskończony świat myśli nie istnieje. Jego świadomość działa mechanicznie przez naśladownictwo, przyzwyczajenie, tradycję, uproszczenia myślowe, formuły i dogmaty”¹⁹. Ważne jest więc, aby takiego nauczyciela dostrzegali też uczniowie, ponieważ poszukując swoich miejsc, winni mieć przekonanie, że ich wybór będzie cenniejszy, gdy zostanie oparty na przemyśleniach, nie zaś na powtarzanych pustych frazesach. W tym tkwi właśnie szczególna rola nauczycielska, ponieważ pokazuje uczniom różne drogi zdobywania i wykorzystywania wiedzy oraz umiejętności, a nie zadowala się ich besztaniem i powtarzalnością w działaniach, mającą charakter rutyniarski. Nauczyciel, wykorzystując w swojej pracy książki, ma zadanie ich treść tak przetwarzać, aby inspirować siebie, ale również swoich uczniów. Tym samym książka będzie pełniła funkcję bardzo aktywizującą, ale też wychowawczą, bo przecież nie można powiedzieć, że o danym dziele nie można dyskutować czy słuchać opinii z zachowaniem osobistej kultury stanowisk innych osób. To właśnie umożliwia dowartościowywanie książki w pracy z uczniami i tym samym rozległe odczytanie. Jest to kwestia szczególnie dotycząca nauczycieli, rodziców, bibliotekarzy – czy dostarczają uczniom tych możliwości, ale także jak reagują na efekty ich samodzielnych wyborów literaturowych. A więc nie tylko warto czytać, ale o literaturze należy też rozmawiać!

Zainteresowanie jest tu kluczem do argumentacji i wyjaśnień wątpliwości. Jest to proces, który daje szansę jakiegoś rozpoznania, a nie powierzchowności wynikającej z braku dążenia do przebudowywania rzeczywistości w stronę jej postrzegania pogłębionego myślowo. Na tym tle pozostaje zatem jeszcze jedna sprawa do wyraźnego podkreślenia. Albo na powrót zacniemy czytać książki i mądrzeć, albo nic po nas nie zostanie. „Technika, tak jak natura, może postawić nas wobec wymagań, którym nie będziemy w stanie sprostać. Wtedy za to zapłacimy. Komputer nie zapyta cię, czy miałeś wystarczająco dużo czasu lub ochoty, by coś przeczytać, czegoś nowego się dowiedzieć, przygotować się do nowych realiów. Nie da ci drugiej szansy, podczas

¹⁹ Z. Pietrasziński, *Sztuka uczenia się*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1961, s. 248.

egzaminu z tego przedmiotu nie będzie sesji poprawkowej. Jeśli się w nowych realiach nie odnajdziemy, staniemy się przedmiotem cyfrowej hodowli”²⁰. Ta interpretacja nie jest optymistyczna, ale zarazem nie daje nam poczucia kompletnego zamknięcia w sferze technologii. Pozostawia nam mimo wszystko możliwość decyzji, czy chcemy tworzyć zasady moralne, a więc być bezpośrednio dla drugiego człowieka, czy też chcemy tworzyć wyłącznie zasady konsumpcyjne, wprowadzające nas w pułapkę tworzoną też przez człowieka. Następstwa tych wyborów będą oczywiście zróżnicowane, ale ten pierwszy z nich będzie następstwem obcowania z książką, perspektywiczny i autonomiczny. Ten drugi zaś – wynikiem odrzucenia chęci wzbogacania interpretacyjnego pojęcia człowieka i ukierunkowania na doraźne priorytety, pozbawione myślenia o wielu obszarach dotyczących współczesności. Tu dominuje więc tylko kontekst technologiczny, niedostrzegający prawdziwej strony dążeń do pojmowania świata. I doprowadza do postrzegania człowieka jako przeciwnika, a nie człowieka jako sprzymierzeńca.

Wydaje się, że jednak ta zamglona perspektywa personalistyczna jest do dostrzeżenia, ale wówczas, gdy właśnie komputer – ale nie w znaczeniu jego absolutnego odrzucenia – zostanie zamieniony na książkę. A wszystko to wynika z potrzeby nagłaśniania moralności myślenia, bo – jak podaje M. Heller – „człowiek jest moralny, jeżeli jest dobrym człowiekiem; myślenie jest moralne, jeżeli jest dobre, czyli zgodne z logiką, lub – nieco szerzej – gdy jest racjonalne. Racjonalność stanowi moralność myślenia”²¹. To stanowisko jest bardzo ważne, gdyż pozwala na dokonywanie rozróżnień i weryfikacji doświadczeń życiowych, daje też poczucie wrażliwości na to, co się dookoła nas dzieje, nie tylko w sensie dosłownym, ale też odbieranym za pośrednictwem słowa pisanego.

Pozostają nam więc różne możliwości: rozmowa przez książkę, żywa książka, dyskusje o książkach, systematyczne odwiedzanie księgarń, bibliotek, czytelni, spotkania autorskie czy impresje literaturowe. Jest to droga stworzona dzięki czytaniu książek czy wykorzystywaniu w szkole przez nauczycieli choćby metod waloryzujących w pracy z uczniami, co wielokrotnie podkreślam, bo jest dziś konieczne, aby rozmawiać o poezji, muzyce klasycznej czy teatrze. Potrzebne jest więc zainteresowanie tymi obszarami, a nie tylko przyjmowanie sformułowań związanych ze światem technologicznym, np. pamięć 4 GB, dysk 1000 GB, przekątna obrazu itp. Jest to o tyle ważna kwestia, że uczniowie zdobywają się jednak na swoją ocenę Facebooka –

²⁰ R. Siewiorek, *Ostatni wynalazek człowieka*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (30 kwietnia – 1 maja), s. 40-41.

²¹ M. Heller, *Moralność myślenia*, Kraków: Copernicus Center Press 2015, s. 7.

i warto im w tym pomagać, bo przecież jest oczywiste, że właściciele portalu będą podejmować rozmaite działania, aby dalej „niezawodnie” dla nich funkcjonować, a ciekawe są także badania dotyczące strony językowej uczniów, bo jak stwierdza J. Bralczyk obserwuję się „wśród młodych także tendencję do staroświeckiej elegancji w stylu Kabaretu Starszych Panów. Do pewnej staranności, budowania długich okresów zamiast krótkich zdań. Oczywiście na Twitterze tego nie widać”²². Nie jest więc zasadne dążenie, aby zupełnie zrezygnować z Internetu, ale może warto przyjąć z jednej strony ważność jego przemyślanego wykorzystywania, z drugiej zaś – niepomijania ciągłej jednak obecności literatury wokół nas.

Ważne jest tu zatem nie jednostronne podejście technologiczne, ale raczej wielostronne, przedstawiające możliwości pracy z uczniami, podkreślające zainteresowanie ich humanistyczną i operatywną przyszłością. Jak podaje K. Borawska-Kalbarczyk, jedną z dróg jest metoda WebQuest, która „słabo poznana i stosowana w wąskim zakresie w polskiej edukacji – wykorzystuje Internet jako źródło informacji oraz narzędzie uczące celowego i rozsądnego korzystania z informacyjnych zasobów świata. Opierając się na teorii konstruktywizmu, rozwija w wielostronny sposób kompetencje informacyjne uczniów: uczy ukierunkowanego poszukiwania informacji, ich przetwarzania, pozwala na doskonalenie umiejętności rozwiązywania problemów, krytycznego i twórczego myślenia, współpracy w zespole, wspomaga proces myślowy uczniów na poziomie analizy, syntezy i ewaluacji (za: D. Kwiatkowska, M. Lewandowska, *WebQuest: metoda pracy z uczniami*). Metoda WebQuest została zbudowana w oparciu o metodę projektu, a ich cechą wspólną jest dążenie do mobilizowania ucznia do samodzielnej pracy i jego wielostronna aktywizacja, nacisk na twórcze myślenie i kreatywność”²³.

Ten przykład wskazuje na możliwość wykorzystywania ciekawych rozwiązań metodycznych w pracy z uczniami, ale – zwracając uwagę na element źródłowy jako jeden z konstrukcji tej metody – może mieć wyraźne ukierunkowanie na wykorzystywanie książek w toku edukacji, nie zaś tylko stron internetowych. Warto więc podejmować podejście równoległe, aby nie tylko wykorzystywać klawiaturę komputera, ale także mieć przed sobą książki i czytać je, gdy komputer zostanie już wyłączony. Wydaje się, że tak bardzo popularne dziś „zawierzenie technologiczne” warto weryfikować, bo jest ono

²² J. Bralczyk, *Pokaż język wartościom najwyższym*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (17-18 września), s. 33.

²³ K. Borawska-Kalbarczyk, *Kompetencje informacyjne uczniów w perspektywie zmian szkolnego środowiska uczenia się*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak” 2015, s. 203.

nagminnie eksponowanie, choćby następująco: *przeczytałem w Internecie...* Zbyt rzadko jednak pojawia się inny kontekst, a jakże ważny: *czytam teraz bardzo ciekawą książkę...* I ważne jest przede wszystkim podkreślanie dzieciom – już od samego początku – że czytanie książek to najwspanialsza przyjemność (tyle, że trzeba być tu prawdziwym, bo dziecko szybko zauważy, czy czytamy mu książkę z radością i przekonaniem o ważności wspólnego poznawania jej treści, czy też sztucznie, aby tylko jak najszybciej „uwolnić” się od tego obowiązku). „We wszelkich sądach oraz działaniach człowiek ma zawsze dwie możliwości: płynąć z prądami, albo im się z odwagą i trudem przeciwstawiać. Niekoniecznie dla zysku materialnego czy podobnego, najlepiej dla zwycięskiego poczucia, że jest się człowiekiem rozumnym i dobrym. [...] Podstawą edukacji stać się winno wdrażanie do refleksji, gdyż zapewnia człowiekowi dochodzenie do prawdy przez całe życie”²⁴. A zatem czy tylko Internet? Może jednak przyjęte zaproszenie do księgarni? Zostanie ono docenione wówczas, gdy książka będzie przy nas, jak najbardziej blisko.

Streszczenie: W artykule zaprezentowano przemyślenia o roli książki i czytelnictwa we współczesnym świecie. Zwrócono przede wszystkim uwagę na ważność literatury jako alternatywy dla rzeczywistości edukacji technologicznej.

Słowa kluczowe: książka, Internet, nauczyciel, szkoła, kultura, moralność, czytelnictwo

Abstract: The article presents the consideration concerning meaning of books and readership in the contemporary world. The article emphasize above all the importance of the literature as the alternative to virtual reality.

Keywords: book, Internet, teacher, school, culture, morality, reading

Bibliografia

- Bauman Z., *O edukacji*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej 2012.
- Borawska-Kalbarczyk K., *Kompetencje informacyjne uczniów w perspektywie zmian szkolnego środowiska uczenia się*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak” 2015.

²⁴ W. Woronowicz, *Inspiracje edukacji refleksyjnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT” 2014, s. 131.

- Bralczyk J., *Pokaż język wartościom najwyższym*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (17-18 września).
- Chutnik S., *Ku chwale liter!*, „Apostrof. Magazyn Międzynarodowego Festiwalu Literatury” 2016, nr 1 (16-22 maja).
- Chutnik S., *Wandal, wariat, miłośnik sztuki*, „Magazyn Międzynarodowego Festiwalu Literatury” 2016, nr 1 (16-22 maja).
- Dalajlama, *Droga do wolności*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS 2003.
- Eco U., *Jak napisać pracę dyplomową. Poradnik dla humanistów*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007.
- Eco U., *O pożytkach z oglądania się za dziewczynami*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (23-24 kwietnia).
- Hattie J., *Widoczne uczenie się dla nauczycieli*, Warszawa: Biblioteka Szkoły Uczącej się – Centrum Edukacji Obywatelskiej 2015.
- Heller M., *Moralność myślenia*, Kraków: Copernicus Center Press 2015.
- Kopaliński W., *Koty w worku, czyli z dziejów pojęć i rzeczy*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM 2006.
- Kupisiewicz Cz., *Szkoła w XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006.
- Lisowska-Magdziarz M., *Pasażer z tylnego siedzenia. Media, reklama i wychowanie w społeczeństwie konsumpcyjnym*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf 2010.
- Najstarsza księgarnia świata. Lizbona czy Kraków?*, [w:] strona internetowa <http://www.polskatimes.pl/artykul/3645598,najstarsza-ksiegarnia-swiata-lizbona-czy-krakow-zobacz-zdjecia,id,t.html>.
- Pietrasiniński Z., *Sztuka uczenia się*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1961.
- Rusinek M., *Jak oślepniesz, to zobaczysz!*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (30 maja).
- Siewiorek R., *Ostatni wynalazek człowieka*, „Gazeta Wyborcza” 2016 (30 kwietnia – 1 maja).
- Woronowicz W., *Inspiracje edukacji refleksyjnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT” 2014.
- Zafón C.R., *Cień wiatru*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA 2006.